



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

W ludzkim wymiarze dążenie do materialnego szczęścia nigdy nie przynosi nic dobrego. Przekonują się o tym więźniowie, z którymi rozmawiają duszpasterze. O ich niełatwej pracy piszemy na stronach IV–V. Szczęścia musimy szukać w sferze duchowej. Pomagają nam w tym dobre wydarzenia kulturalne. Od wielu lat niewątpliwie jest takim Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat” w Legnicy. O tym piszemy na stronach I i III. ■

ZA TYDZIEŃ

- 10 LAT KSM-U w diecezji legnickiej
- JUBILEUSZ CHÓRU EKUMENICZNEGO z Karpacza
- Parafia pw. św. JANA CHRZCIECIELA W LEŚNEJ

IV Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat”

Złamać stereotypy

Festiwal nazywa się „Pryzmat” dlatego, że Witelton, który mieszkał w Legnicy, udowodnił na przyzmacie, że rzeczywistość może być kolorowa, nie musi być szara i ponura – mówi ks. Jan Pazgan, dyrektor Festiwalu.

IV już Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat” odbywał się 15 i 16 listopada w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Legnicy. Jak podkreślało wielu uczestników tego wydarzenia – jest próbą stworzenia młodzieżowego forum w miejscu spotkania i twórczej rozmowy. – To fantastyczna sprawa, która pokazuje, że studenci nie spędzają czasu tylko na imprezach i dyskotekach – mówi Tomasz Czerwieński, student II roku administracji, współorganizator i prowadzący festiwal. – Festiwal łamie pewien stereotyp, że ludzie nie potrafią się zdobyć na coś fajnego, na coś naprawdę ambitnego. Właśnie tutaj wykonawcy pokazują, że chcą zrobić coś więcej w życiu – przeko-



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

nuje współorganizator. – Właśnie o to chodzi – dodaje ks. Jan Pazgan – aby złamać stereotyp w ludziach. Festiwal jest przełamaniem marazmu, że nic się nie dzieje. W świecie nie dzieje się nic, jeśli w samym człowieku nic się nie dokonuje.

Tegoroczny festiwal potwierdził, że z roku na rok przyjeżdża coraz więcej zespołów. Tym razem zagrało i zaśpiewało 11 solistów i 7 zespołów. – Uważam, że

Zeszłoroczni soliści w tym roku przyjechali już ze swoimi zespołami. – Zataczają się pewne kręgi, w których przekazuje się ideę tworzenia czegoś dobrego – mówi ks. Jan Pazgan

to jest inny festiwal od wszystkich – mówi Krysztyna Konecka z Legnickiego Centrum Kultury. – Tu nie chodzi o to, kto wypadnie najlepiej. Liczy się to, żeby jak najlepiej się bawić. Zależy nam, organizatorom, żeby rozśpiewać tę młodzież studencką w Legnicy i jakoś ją zjednoczyć wokół tego festiwalu.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI
Więcej o festiwalu na str. III

SPOSÓB NA AKTYWNY WYPOCZYNEK



Świetlica środowiskowa i sala wielofunkcyjna w parafii św. Tadeusza Apostoła w Legnicy służą nie tylko dzieciom i młodzieży z rodzin patologicznych, wielodzietnych i dysfunkcyjnych. Ze stołu do tenisa czy z siłowni najchętniej korzystają młodzi mieszkańcy parafii, również studenci z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Szczególnie teraz, gdy na zewnątrz robi się coraz chłodniej, młodzież o wiele częściej korzysta z obiektu. Okazuje się, że w wolnych chwilach ze sprzętu korzystają także dorośli. – Codziennie przewijają się ponad 30 osób – mówi Ewa Żukowska, kierownik sali. – Idąc do pracy, próbuję ściągnąć spod bloków młodzież, która się nudzi i, powiem szczerze, udaje mi się namówić zawsze kilka osób – dodaje. ■

W siłowni spotkać można zarówno młodych, jak i starszych mieszkańców

Zapaśnicza Ania



ARCHIWUM LUK ZGORZELEC

Ania za wybitne osiągnięcia dla miasta w nagrodę otrzymała od burmistrza rower górski

ZGORZELEC. Po udanych występach zapaśniczych Ania Zarydowska, wraz z ojcem i trenerem Pando Bagladzis, odwiedziła 14 listopada burmistrza Zgorzelca Mirosława Fiedorowicza. Ta wizyta była dla Ani oraz jej trenera okazją do podziękowania osobom i instytucjom, dzięki którym możliwy jest rozwój zapasów i kariery mistrzyni. W tym roku na Mistrzostwach Świata w Gwatemali, mimo kłopotów z aklimatyzacją, młoda zapaśniczka wywalczyła trzecie miejsce. To nie pierwszy sukces zawodniczki. 28 stycznia, w dniu swoich urodzin, wywalczyła Puchar Polski.

Niestety, na Mistrzostwach Europy w Moskwie w zdobyciu medalu przeszkodziła kontuzja – w walce o podium zapaśniczce pękła kość strzałkowa. Za to na Mistrzostwach Europy Juniorek na Węgrzech Ania zdobyła 3 miejsce. W międzynarodowym turnieju senierek Warsaw Cup zajęła 2 miejsce, pokonując aktualną wicemistrzynię świata senierek – Młodzież, uczestnicząc w zajęciach, rozwija swoje umiejętności i zainteresowania, a przy okazji udziału w zawodach poznaje nie tylko Polskę, ale całą Europę – mówi Pando Bagladzis, trener prowadzący klub zapaśniczy.

Mój świat



WWW.JELONKACOM

cie – Katarzyna Waclanowicz. Trzy wyróżnienia przyznano Wojciechowi Kosińskiemu, Sandrze Rzeszutek oraz Katarzynie Strużyńskiej.

Konkurs stanowi swego rodzaju barometr fotograficznych zainteresowań uczniów jeleniogórskich szkół gimnazjalnych i licealnych. Wymogiem regulaminowym było stworzenie serii zdjęć, które są jednorodne pod względem treści lub formy. Zmuszało to młodych twórców do świadomego wyboru – określenia własnych środków wyrazu, kształtowania zestawu, w którym poszczególne elementy składają się na spójną całość. Poszukiwania młodych artystów przyniosły żniwo w postaci różnorodnych fotografii. Ta różnorodność ujętych form obrazuje, jak różnią się „światy” postrzegane obiektami młodych ludzi.

JELENIA GÓRA. Do V edycji konkursu fotograficznego „Mój Świat” organizowanego przez Miejski Dom Kultury „Muflon” zostało zgłoszonych aż 400 prac 40 młodych autorów. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się w środowy wieczór, 15 listopada. Oprócz dyplomów, nagród książkowych, MDK „Muflon” ufundował nagrody pieniężne. Wygrał Krzysztof Kowalski (na zdjęciu), drugie miejsce zdobyła Nastazja Babska, trze-

Zasłużony dla Legnicy i Wuppertalu

LEGNICA. Przewodniczącą Klubu Polskiego, Piotr Siegfanz, wyróżniony został tytułem Zasłużonego dla Wuppertalu. Jako jeden z sześciu tegorocznych laureatów wybranych z grona 90 kandydatów, otrzymał, 12 listopada, odznaczenie w Ratuszu w Wuppertalu z rąk nadburmistrza Petera Junga. Jest pierwszym nieurodzonym w Wuppertalu laureatem wyróżnienia. Piotr Siegfanz od wie-

lu lat aktywnie wspiera partnerstwo Legnicy i Wuppertalu. Był założycielem klubu skupiającego tamtejszą Polonię, działa też w Polskiej Katolickiej Misji. Środownisko polonijne w Wuppertalu, liczące wiele tysięcy osób, od lat może liczyć na jego pomoc. Działalność integrująca Polaków i Niemców jest wysoko ceniona także przez lokalne władze niemieckie, czego dowodem jest przyznane wyróżnienie.

Kłopotliwy zysk

LUBIN. Ważą się losy nagrody z zysku dla 18-tysięcznej załogi Polskiej Miedzi. 15 listopada odbyła się kolejna tura rozmów zarządu KGHM ze związkami zawodowymi. Obie strony nie mogą dojść do porozumienia. Związkowcy jednogłośnie chcą dodatkowej nagrody za rekordowe zyski. Byłaby to już druga w tym roku taka

nagroda, oprócz regulaminowej gwarantowanej przez Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Chodzi o 90 milionów złotych. Zarząd i związkowcy chcą rozwiązać sprawę wypłat nagród z zysku systemowo, aby w przyszłości nie było podobnych konfliktów. Nie ma porozumienia co do zasad i wysokości nagród.

Z teatrem do Alzacji?

LEGNICA. Od trzech lat trwa współpraca kulturalna między regionami Alzacji i Dolnego Śląska. Obie strony wyraziły chęć kontynuowania dotychczasowych działań, podpisania nowej umowy na kolejne trzy lata i włączenia w jej ramy wymianę między teatrami obu regionów. Legnicki Teatr im. Modrzejewskiej wytypowany został przez stronę polską jako jeden z potencjalnych partnerów w tej dziedzinie. W związku z tym 15 listopada w jego siedzibie odbyło się spotkanie obu zainteresowanych stron. Uczestnikami spotkania byli: Murielle Famy – z Wy-

działu Kultury i Sportu Rady Regionalnej Alzacji, Jacek Głomb – dyrektor Teatru im. H. Modrzejewskiej w Legnicy oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu i Wydziału Kultury i Nauki Urzędu Miasta Legnicy. Według strony francuskiej interesującym partnerem dla legnickiego teatru mógłby być Atelier du Rhin z Kolmaru w Alzacji. W celu poznania się i omówienia zasad ewentualnej współpracy postanowiono, że na początku grudnia Teatr im. H. Modrzejewskiej gościć będzie reprezentanta Atelier du Rhin.

Być może już wkrótce legniccy aktorzy będą mogli zaprezentować swój talent przed widzami w Alzacji



MIROSLAW JAROSZ

Spotkanie z kulturą i drugim człowiekiem

Patrząc przez „Pryzmat” kultury

Każde zetknięcie się z kulturą jest okazją do osobistego rozwoju. Rozwój to także spotkanie z drugim człowiekiem.

Nie ma cienia wątpliwości, że dzięki kulturze człowiek wyrabia w sobie dobre spojrzenie na wiele dziedzin życia. Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat” w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Legnicy był okazją dla uczestników dwudniowego wydarzenia do spotkania z poezją, śpiewem i muzyką. – Podczas każdego spotkania można dużo wypowiedzieć – mówi ks. Jan Pazdan, dyrektor festiwalu. – To jest próba stworzenia miejsca, gdzie młodzi ludzie rozmawiają o czymś, co przeżywają, o czymś o czym marzą – dodaje.

Spotkanie z piosenką studencką stało się dla wielu szansą nawiązania kontaktu z drugim człowiekiem, zadedykowania komuś piosenki, uśmiechu, ale przede wszystkim szansą utworzenia jakiegoś punktu, który jest na stałe źródłem twórczości, nadziei i optymizmu. – Cieszy mnie, że powstał taki festiwal właśnie tu-



KS. GRZEGOŻ WIEŚNIEWSKI

Zespół seminaryjny „Semen” w kategorii zespołów, które zaprezentowały się pierwszego dnia festiwalu, zakwalifikował się do finału

taj – mówi Izabela Klose, studentka piątego roku Papieskiego Wydziału Teologicznego w Legnicy. – Dzięki PWSZ powoli robi się z Legnicy miasto studenckie – dodaje studentka. Festiwal co roku udowadnia, że idea jest wspaniałomyślna dla samej Legnicy, ale również dla kształtującego się środowiska studenckiego, a w nim osób, które chcą robić coś dobrego dla innych. – Swoim występem chcieliśmy przełamać myślenie wielu osób, które uważają, że jesteśmy zamknięci i przez to jesteśmy ponurymi ludźmi. Pokazaliśmy z jednej strony wartości wyższe, a z drugiej to, że kleryk to też człowiek, który umie śpie-

wać, grać i dobrze się bawić – mówi Robert Bielawski, kleryk z WSD w Legnicy.

Ideę festiwalu potwierdziła Jadwiga Macewicz z Zielonej Góry, która już pierwszego dnia zakwalifikowała się do finału wśród solistów. Tuż po swoim pierwszym w życiu występie na festiwalu cieszyła się z burzy oklasków. – Chciałam zaprezentować utwory, które wyrażają moją osobowość – zapewnia debiutantka. – Czuję niesamowitą bliskość z poezją współczesnych autorów. Potem staram się podłożyć do niej muzykę i oddać jej charakter. Na festiwalu odczuwam ciepłą atmosferę i przyjaźń wśród ludzi, których tu spotkałam – przyznaje artystka z Zielonej Góry.



MOIM ZDANIEM

BENEDYKT KSIĄDZYŃSKI

dyrygent, kompozytor i członek jury

Obserwując festiwal od początku jego istnienia, zauważam z zadowoleniem, że wykonawcy coraz częściej sięgają po własne teksty. Jest to założeniem tego festiwalu. Ponadto chcemy, żeby była naturalność w instrumentach i instrumentacji, jak również by sięgano po utwory znane i profesjonalne. Patrząc na poziom wykonywanych utworów, widzę, że jest on różny. Jest wiele zespołów, które grały już rok temu. Do liderów należy „Semen”, który podbił publiczność. Ważnym zespołem jest także „Szept” z Legnicy, który pojawia się po raz kolejny. Ale nie brakuje też nowych i świeżych zespołów.

Seminaryjne rekolekcje

Lepiej poznać siebie

Wyższe Seminarium Duchowne w Legnicy kilkakrotnie w roku organizuje rekolekcje dla młodzieży męskiej. Dla wielu są one okazją do zmiany swego życia.

Codzienne życie zmusza każdego do podejmowania wyborów i decyzji. Zwłaszcza młody człowiek, stając na rozdrożu, może nie wiedzieć, jaki powinien wybrać kierunek. W odpowiedzi na takie problemy seminarium w Legnicy organizuje rekolekcje dla młodzieży męskiej. Dużym powodzeniem cieszą się one podczas przerwy

międzysemestralnej. Jednak do najbardziej wartościowych należą spotkania dla maturzystów, kilka razy w roku organizowane przez ojca duchownego i kleryków. Takie rekolekcje odbywały się w połowie listopada w Szklarskiej Porębie.

– Pozwalają wiele przemyśleć, lepiej odczytać powołanie – oceniają rekolekcje maturzyści. To dla nich szansa, aby w otoczeniu pięknych gór przyjrzeć się własnemu życiu i odpowiedzieć na nurtujące pytania. Dla niektórych młodzieńców ten odmienny czas

jest próbą odkrycia powołania życiowego, dla innych szansą otwarcia się na problemy bliskich.

– Rozmyślanie, modlitwa oraz Droga Krzyżowa połączona ze skupieniem pozwoliła mi na odkrycie życiowej drogi – mówi Paweł. – Pobyt tutaj to także czas modlitwy za moją chorą dziewczynę. To właśnie dla niej tu przyjechałem, by modlić się o jej zdrowie – dodaje. – W czasie Drogi Krzyżowej odprawianej w górach zawieraliśmy Bogu wszystkie obawy i decyzje związane z przyszłym

życiem – wyznaje kleryk Przemysław.

Spotkania i rozmowy w grupach oraz świadectwa ojca Krzysztofa i kleryków przybliżyły uczestnikom radość kapłańskiego powołania. Wśród maturzystów znaleźli się również tacy, którzy pomyśleli o bardziej radykalnym pójściu za Chrystusem. – Te rekolekcje pozwoliły mi głębiej spojrzeć na powołanie, ale również pozwoliły mi poznać to wszystko, co się wiąże z powołaniem do kapłaństwa – podsumowuje wyjazd Łukasz.

Sonda

CEL SPOTKANIA

Ks. PAWEŁ WOJTAS,
KRAJOWY DUSZPASTERZ
WIĘZIENICTWA



– Po pierwsze spotykamy się po to, żeby po- być ze sobą, na- brać do siebie więcej zaufania.

Jeżeli o ludzkich tragediach będziemy rozmawiać tylko czysto urzędowo, to wie- le stracimy. Spotykamy się z naprawdę dużymi ludz- kimi problemami, w zwią- zku z tym chcemy budować między nami dobre rela- cje, po prostu ludzkie, że- by lepiej pomagać innym ludziom. Po drugie spoty- kamy się, żeby powiększać naszą wiedzę, dzielić się różnego rodzaju doświad- czeniami. Spotkania są ko- nieczne i jest ich wiele.

PLK RYSZARD GODYLA,
DYREKTOR OKRĘGOWY SŁUŻBY
WIEZIENNEJ WE WROCŁAWIU,
WSPÓLORGANIZATOR SPOTKANIA



– Te spotkania potrzebne są obu stronom, dyrektorom i kapelanom zak- ładów karnych i aresztów śledczych. Jest szereg spraw, które może- my sobie wyjaśnić tylko w takim a nie innym miejscu. Rozmawiamy o tym, jak wy- gląda współpraca kapela- nów z dyrektorami, z oskar- żonymi, jak wygląda praca w małym, a jak w dużym zak- ładzie. Pracujemy z ludź- mi, którzy są jakby wyrzuce- ni poza nawias, a naszą ro- lą jest, by nauczyć ich pew- nego systemu wartości, któ- ry jest na zewnątrz akcep- towalny i w tym pomaga- ją nam właśnie księża. Tym ludziom trzeba wytłuma- czyć, że nie są potępieni, nie tylko w sensie duchow- ym, ale także przez społec- zeństwo. Jeżeli pokażą, że mogą żyć godnie i uczciwie, to na pewno społeczeństwo ich też zaakceptuje.

– Co w kontakcie duszpasterza z więźniami jest najtrudniejsze
– zadaję pytanie.
– **W tej pracy wszystko jest trudne**
– odpowiada kapłan.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

To jest całkowicie trud- ny obszar, bo my nie idziemy na łatwiznę, bo w kryminale spoty- ka się bardzo poranione oso- by – mówi ks. Paweł Wojtas, Krajowy Duszpasterz więzien- nictwa. – Najtrudniejsze jest zniszczone dzieciństwo, które potem owocuje więzieniem.

Spotkanie

14 i 15 listopada odbył się w Karpaczu zjazd dyrektorów i kapelanów służby więziennej. Spot- kania te powtarzane są regularnie od kilku lat. Uczestnicy rozmawia- ją ze sobą o tym, z czym spotyka- ją się w codziennej pracy. Jak chyb- a nigdzie indziej współpraca insty- tucji świeckiej i kościelnej jest tu bardzo bliska. – Kapelani już tak wrosli w tę rzeczywistość, że nie wyobrażam sobie dzisiaj re- socjalizacji bez pomocy duszpa- sterskiej – mówi dyrektor zakła- du karnego w Zarębie. – Praw- dziwy kapelan współpracuje nie z dyrektorem czy kierownikiem, lecz z wychowawcą. U nas kapela- lan przychodzi codziennie po to, by być z więźniami, rozmawiać, poznawać ich problemy. To jest już norma.

– U podstaw wszelkiego por- rządku jest prawo moralne, są pewne zasady i to jest podsta- wa wszelkiego funkcjonowania. Trzeba je przypominać, żeby ci, którzy wracają na wolność, nie wracali do tego, co robili wcześ- niej – zwracał uwagę obecny na spotkaniu bp Stefan Cichy. – Naj- ważniejszym zadaniem wszyst- kich tych, którzy służą więźniom,

jest dawać im nadzie- ję, bo każdy z nich ma godność ludzką i tę god- ność należy szanować, chronić ją i bronić. Dla- tego też przywracanie nadziei jest głównym zadaniem kapelanów.

Wspólna praca

Współpraca pomiędzy dyrek- torami a kapelanami układa się generalnie bardzo dobrze, dyrek- torzy wiedzą, że kapelani przy- chodzą im z pomocą i nie są dla nich obciążeniem. Przeciwnie, rozwiązują trudne sytuacje, przy- chodzą do więźniów, którzy chcą popełnić samobójstwo, przycho- dzą do funkcjonariuszy, którzy też przeżywają różne tragedie. Oni pracują na co dzień z bronią ostrą, bywają różne sytuacje, ktoś może nie wytrzymać i pociągnąć za spust.

– W zakładzie, w którym po- sługuję już siedem lat, większość stanowią ludzie młodzi. – mówi ks. Franciszek Molski. – Problemy

Zza krat niewiele widać, jest za to czas, by się nad sobą zastanowić

są tu takie same jak na zewnątrz, chodzi o pew- ne zagubienie w spr- awach religijnych i moral- nych. Wielu z nich przez to, że może doświad-

czać Mszy świętej, czy po prostu spotkania, łatwiej znosi karę.

– Pracuję w ośrodku głównie dla młodocianych przestępców i karanych po raz pierwszy – mó- wi o. Kazimierz, kapelan z Iławy. – Mogę potwierdzić, że przyczy- na ich pobytu w tym ośrodku le- ży głównie po stronie rodziny. Bardzo trudno z nimi rozmawiać. Mam na to sposób, kiedy zaczy- nam, akcentuję to, co ich chwyci- ło, czyli pieniądze. Pytam, czy ten pieniądz dał wam szczęście? Ten, którego bardzo pragnęliście, dla którego napadaliście, okrada- liście, zabijaliście? Czy tym two- im szczęściem jest dziś plastiko- wa miska? Gdzie są wasi kole- dzy, którzy obiecali, że będą z wa- mi? Czy ktoś wam zrobił paczkę oprócz matki? I dopiero wówczas zaczyna coś do nich docierać, za- czynają o tym rozmawiać. Widzą,

Przyw



Zjazd dyrektorów i kapelanów służby więziennej

Zwrócić nadzieję



że kapelan ma rację. To jest ten moment przełomu, początek pracy z tym człowiekiem – podkreśla kapłan.

Kara śmierci

– Mogę stanowczo powiedzieć, że kara śmierci nie jest rozwiązaniem problemu, dlatego że są ludzie, którzy zawsze będą się ocierać o przestępstwo, które ich zaprowadzi do ka-

Na Mszę w więzieniu czasami przychodzą z ciekawości. Nigdy jednak nie wiadomo, czy jakieś słowo ich nie poruszy

ry śmierci – opowiada ks. Paweł Wojtas, krajowy duszpasterz więziennictwa. – Byłem dwa tygodnie temu w Azji dalekowschodniej i miałem możliwość rozmowy z kilkunastoma osobami skazanymi na karę śmierci. Pytałem ich, dlaczego przekraczali prawo, skoro wiedzieli, że czeka ich taka kara. We wszystkich przypadkach okazywało się, że problem tkwi w traumatycznych wydarzeniach z dzieciństwa. To ich pcha do przestępstwa. Zostali zniszczeni w dzieciństwie i to z nimi idzie cały czas. O karze śmierci jako o odstraszaniu myślą ludzie, którzy są z natury dobrzy i którzy byli dobrze i karnie wychowywani. Wydaje im się, że podobnie to działa na innych. Pewne sytuacje traumatyczne z dzieciństwa zostają w człowieku na całe życie. To szalenie trudne przypadki, a społeczeństwo niestety tego nie rozumie i chce karać. Też jestem za tym, żeby karać, ale trzeba zwrócić uwagę na źródła przestępstwa. One tkwią w rodzinach, w wychowaniu. Żeby to zmienić, trzeba przede wszystkim dobrej szkoły. I w tej kwestii popieram pana Giertycha – dodaje ks. Paweł Wojtas.

– Nie może być tak, że uczeń przychodzi do szkoły i w niej rządzi. Robi to, co chce, ma prawo oceniania na-

uczyciela. Jeżeli przy dziecku rodzice źle wyrażają się o nauczycielu i utwierdzają je w postępowaniu, to proszę się nie dziwić, że mamy to, co widać w naszych szkołach. Niestety, rodzice nie chcą poświęcać dzieciom czasu, wolą dać im pieniądze, żeby same czymś się zajęły – kończy kapłan.

Zasady społeczne

Podczas spotkania zwrócono uwagę, że również społeczeństwu trzeba tłumaczyć konieczność funkcjonowania stałych wartości, takich jak: miłość, prawda, sprawiedliwość. To stałe wartości. Niestety, dziś występuje bardzo wiele relatywizmu. Coś jest prawdą, za chwilę już nią nie jest, coś jest miłością, za chwilę nie jest miłością. Tragedią współczes-

go człowieka jest brak stałych wartości. Bo jeżeli nie ma stałych wartości, to więzień może zapytać, na jakiej podstawie ma się zmieniać, jaki jest sens tej zmiany? Dlaczego ja mam zacząć kochać? Dlaczego mam zacząć żyć sprawiedliwie, po co?

– Jeśli wartości są relatywistyczne, to ja mu nie odpowiem – mówi ks. Wojtas. – Ale jeżeli są stałe wartości, to powiem: bo jest miłość, dlatego masz kochać. Kapelani pracując właśnie w tym trudnym obszarze, ze swoją wiedzą i z pomocą przychodzą dyrektorom, którzy muszą zajmować się przede wszystkim porządkiem i nie są w stanie mówić im „Jobuzie, masz kochać”, bo muszą zając się załatwianiem jedzenia, zatroszczyć się o prąd, porządek. I po to właśnie są kapelani i świeccy wolontariusze. ■

WIDZIEĆ CZŁOWIEKA

To, co najważniejsze w spotkaniu z tymi ludźmi, to przede wszystkim dostrzeganie w nich człowieka, a nie tylko przestępcy. Bo wartości ludzkich tak szybko się nie gubi. Można zgubić światopogląd, wyznanie, zasady, które wprowadzili kiedyś rodzice. Można nawet zapomnieć zasad moralnych, ale nigdy usunąć. One zawsze gdzieś tkwią, drzemią w człowieku. Dla mnie najistotniejszym jest to, by je odkryć. Ja jestem księdzem, jestem chrześcijaninem, ale przede wszystkim jestem człowiekiem. To jest pierwsza płaszczyzna rozmowy, na której spotykam się z takimi osobami.



Skazani najbardziej potrzebują rozmowy z drugim człowiekiem. Pracuję w zakładzie półotwartym, w którym więźniowie mogą spotykać się ze sobą i rozmawiać, ale są to najczęściej rozmowy o niczym. Oni potrzebują prawdziwej konwersacji. Ci, którzy umawiają się ze mną na rozmowę, nie chcą stracić w więzieniu przede wszystkim człowieczeństwa. Jednak takich spotkań i rozmów na nikim nie można wymusić, to musi wypłynąć bezpośrednio od skazanego, w przeciwnym razie taka rozmowa nie przyniesie żadnego skutku. Czasem są osoby, które przychodzą na Mszę świętą po prostu z ciekawości i nawet to jest dobre, bo nigdy nie wiadomo, czy jakieś słowo w nich nie zostanie.

KS. FRANCISZEK MOLSKI
duszpasterz więźniów diecezji legnickiej



Premiera spektaklu w Teatrze Modrzejewskiej w Legnicy

Jonasz

To opowieść o człowieku, który żyje w swoim żmudnie zbudowanym, małym, bezpiecznym świecie. Świat ten chroni go przed ludzkim brudem i grzechem. Pewnego dnia jednak do drzwi Jonasa puka Bóg...

Inspirowany biblijnym motywem „Jonasz” jest współczesną opowieścią o potrzebie sprawiedliwości i miłości. Monodram Tadeusza Ratuszniaka, który reżyseruje Anna Wieczur-Bluszcz, miał miejsce w sobotę 18 listopada w czasie premiery Sceny Inicjatyw Aktorskich legnickiego teatru. – Chcę, aby udało się nam nawiązać bezpośredni kontakt z widzami, nawet jeśli będzie on dotkliwy – mówi reżyserka. – Chcę zapytać, dlaczego my, ludzie XXI stulecia, uciekamy przed zadaniami, które są najtrudniejsze – dodaje.

Na początku pracy nad spektaklem powstawało wiele innych pytań, które kierowały reżyserią i grą aktorów. – Kluczowe pytanie, które chcieliśmy zadać widzom, to to, co jest ważniejsze – sprawiedliwość czy miłość? Bardzo zależy mi, by wzruszać i jednocześnie poruszać widza – wy-



ARCHIWUM TEATRU W LEGNICY

znaje Anna Wieczur-Bluszcz. Przedstawienie jest historią biblijną, która zachowuje opis, nazewnictwo, a jednocześnie opowiada o współczesności i świecie, który jest teraz.

Tadeusz Ratuszniak, odtwórca głównej roli, przyznaje, że nosił się z zamiarem inscenizacji tej historii od dziesięciu lat. – To jest ładna historia o człowieku, który wychodzi z topleli życia odmieniony, a dowodzi przy okazji, że warto i można nauczyć się miłości – mówi aktor. – Dziś, gdy patrzę na swo-

– Mój Jonasz będzie postacią z XXI wieku, ale odniesień szukać trzeba będzie bardziej w warstwie psychologicznej niż społecznej – mówi Tadeusz Ratuszniak, odtwórca tytułowej roli

je notatki sprzed dziesięciu lat, widzę, jak sam się zmieniłem, jak inaczej czytam i rozumiem ten sam tekst. Bo sam dojrzałem i dziś historię tego proroka czytam przez pryzmat własnych, bardzo osobistych doświadczeń. Mój Jonasz będzie postacią z XXI wieku, ale odniesień szukać trzeba będzie bardziej w warstwie psychologicznej niż społecznej, czy, jak kto woli, politycznej – mówi z pasją Tadeusz Ratuszniak.

Punkt wyjścia do moralitetu, jakim niewątpliwie jest „Jo-

nasz” realizowany w ramach legnickiej Sceny Inicjatyw Aktorskich, jest tożsamy z przekazem biblijnym. – Przecież to, że trzeba napiętnować zło i demaskować zbrodnię, nie budzi wątpliwości – mówi Mariola Borowiec, rzecznik prasowy teatru w Legnicy. – Problem zaczyna się, gdy mamy zająć stanowisko wobec sprawców niesprawiedliwości. Karać czy przebaczyć? Jesteśmy skłonni raczej przebaczyć, ale czy nie będzie to przypadkiem gest przyzwolenia na zło? – pyta Mariola Borowiec.

Z powyższymi pytaniami zmagali się właśnie izraelski prorok Jonasz. Deklarował wiarę w Boże miłosierdzie, lecz gdy miał je głosić mieszkańcom Niniwy, uciekł przed Bogiem. Skąd się wziął w Jonaszu ten bunt wobec miłosiernego Boga? Dlaczego nie chciał głosić Niniwitom prawdy o Bożym miłosierdziu? Do dziś w mowie potocznej Jonasz oznacza człowieka, który przynosi kłopoty innym, sam wychodząc z nich bez szwanku. O tym, jaki jest współczesny Jonasz, widzowie będą mogli przekonać się na kolejnych przedstawieniach spektaklu w Teatrze Modrzejewskiej w Legnicy. ■

Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży

Papież jakiego pamiętam

W czerwcu 2007 roku minie 10 lat, odkąd papież Jan Paweł II odwiedził Legnicę. Z tej okazji legnickie organizacje i stowarzyszenia podejmują różne przedsięwzięcia. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Legnicy ogłasza konkurs plastyczny.

Pomimo tego, że nie ma wśród nas Jana Pawła II, jest w dalszym ciągu moralnym autorytetem, wzorem, drogowskazem, tak potrzebnym dziś współczesnej młodzieży. Przez całe życie

kapłańskie i prawie 27 lat posługi papieskiej był wielkim przyjacielem dzieci, obrońcą ich praw i mistrzem wskazującym im drogę życiową. Pragnąc utrwalić wśród dzieci i młodzieży Jego idee, Oddział Miejski i Okręgowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Legnicy pragnie czynnie włączyć się w obchody Legnickiego Roku Jana Pawła II, organizując konkurs plastyczny „Papież Jan Paweł II jakiego pamiętam”.

Technika i format prac jest dowolny. Może to być rysunek,

plakat, rzeźba, makieta, wydziełka itp. Prace zostaną ocenione w czterech grupach wiekowych: 6–9 lat, 10–13 lat, 14–16 lat i powyżej 16 lat. W każdej grupie wiekowej przewiduje się przyznanie co najmniej trzech nagród głównych i siedmiu wyróżnień. Specjalną nagrodą dla autorów najciekawszych prac będzie bezpłatny udział w wiosennej wycieczce szlakiem Jana Pawła II do Wadowic i Krakowa.

Prace należy nadsyłać na adres Oddziału Miejskiego TPD

w Legnicy, ul. Grunwaldzka 2/20. Szczególnych informacji organizatorzy konkursu udzielą pod nr. tel.: 076 724-51-09 lub 691-670-276. Termin nadsyłania prac upływa 15 stycznia 2007 roku. Podsumowanie konkursu, otwarcie wystawy, wręczenie nagród i dyplomów nastąpi w trzeciej dekadzie stycznia 2007 roku. W konkursie mogą brać udział dzieci i młodzież z Dolnego Śląska. Organizatorzy zachęcają do udziału w konkursie! ■

Zgromadzenie sióstr elżbietanek w Legnicy

Ilość i jakość



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Patronką sióstr jest św. Elżbieta Węgierska. – Wzorem patronki i założycielek pragniemy żyć Ewangelią, ofiarnie angażując się w posługi, jakich potrzebuje dzisiejszy świat – mówią siostry

Jesteśmy najlicniejszym zgromadzeniem sióstr zakonnych nie tylko w naszej diecezji czy Polsce, ale i na świecie – mówi siostra Margerita z Legnicy.

Od początku istnienia zgromadzenia słowa Jezusa „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” jest mottem przewodnim w działaniu sióstr. Historia pokazuje, że powyższe słowa miały szczególne znaczenie w czasie epidemii cholery i tyfusu w XIX wieku. Wtedy siostry, nie patrząc na zaawansowanie choroby i wyznanie religijne potrzebujących opieki, pomagały każdemu. Później zgromadzenie coraz bardziej się rozrastało. Obecnie jest 6 prowincji w Polsce i 7 za granicą. Siostry z Legnicy przynależą do prowincji wrocławskiej. Prowadzą Dom Dziecka na ulicy Słubickiej, pełniąc zadanie wychowawców i nauczycieli. W drugim legnickim domu obec-

nie pracują trzy siostry. – Do naszych obowiązków należy głównie posługa w parafii katedralnej, w zakrystii oraz katechizacja w szkołach – mówi s. Pelagia.

Duża liczba sióstr posługujących w zgromadzeniu to zasługa przede wszystkim akcji powołaniowych. Co miesiąc siostry z Apostolstwa Powołaniowego mają trzydniowe skupienie. W tym czasie pokazują młodym dziewczętom istotę życia zakonnego. – Dni skupienia są tak dopracowane, że rzeczywiście po nich dużo dziewcząt od razu lub po pewnym czasie wstępuje do naszego zgromadzenia – mówi s. Margerita. Siostra Margerita od 10 lat katechizuje dzieci i młodzież. – Dla mnie praca z dziećmi i młodzieżą jest drugą misją – mówi. – Właściwie misja w Brazylii jest małą pestką w porównaniu do tej młodzieży, którą uczę. Po dziesięciu latach wiem, że jestem im potrzebna, ponieważ ktoś musi ich kochać – dodaje.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Zaproszenie na Kiermasz Adwentowy w Pałacu Łomnica

Czekając na Święta

Ludzie tęsknią do świątecznych spotkań, do bajecznego dzieciństwa, zapachu pierników i choinki. To wszystko przyniesie zbliżający się Adwent.

W niedzielę 3 grudnia odbędzie się w Pałacu Łomnica pierwszy Kiermasz Adwentowy. Pomysł zorganizowania tej imprezy zrodził się dość spontanicznie, kilkanaście dni wcześniej, podczas konferencji Urzędu Marszałkowskiego, która odbyła się tutaj na temat promocji produktu regionalnego. Zaprezentowano podczas niej wiele wspaniałych rzeczy, które powstają u lokalnych artystów i rzemieślników. Różne przetwory i kompozycje ziół, smakowite wypieki i domy z piernika, ręcznie robione serwety i obrusy, grawerowane szkło i bombki choinkowe oraz dziesiątki ozdób świątecznych stworzonych z tego, co daje natura. W czasie, kiedy zalewają nas plastikowe wyroby z Chin, większość tych produktów to prawdziwe rarytasy. Kolejnym krokiem była chęć zaprezentowania tego wszystkiego szerokiej publiczności podczas adwentowego spotkania. Pałac Łomnica od kilku lat jest już miejscem spotkań Wielkonoctnych. Adwentowe odbędzie się po raz pierwszy.

Sama właścicielka pałacu, pani Elizabeth von Kuster, dziwi się, dlaczego pomysł przyszedł dopiero teraz, skoro kraje niemieckojęzyczne mają najbardziej rozwinięte tradycje adwentowe w Europie. Często zapominamy, że wiele rzeczy, bez których nie wyobrażamy sobie świąt, pochodzi właśnie stamtąd, jak chociażby choinka. – Te wszystkie tradycje bardzo kojarzą mi się z dzieciństwem – mówi Elizabeth von Kuster. – Ten adwentowy czas zawsze spędza się rodzinnie. Są chłodniejsze dni i więcej czasu spędza się razem w domach, pachnie grzonym winem z cynamonem i choinką. Wszystko prześlągnięte jest świąteczną atmosferą, wiszą dekoracje i palą się świeczki, a w każdej miejscowości odbywają się przedświąteczne jarmarki.

Na Kiermasz Adwentowy zaproszone są całe rodziny, atrakcji nie zabraknie dla nikogo (ma być nawet wielbłąd, konie i owieczki). Pałac Łomnica, 3 grudnia, będzie otwarty od 12.00 do 17.00. Dla wszystkich wstęp wolny.

MIROSLAW JAROSZ

Wieniec adwentowy z owoców i różności, które można znaleźć na łące – m.in. takie wyroby pojawią się na kiermaszu



MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętych Erazma i Pankracego

W sercu Jeleniej Góry

Tutejszy kościół jest jedynym w Polsce pod wezwaniem Świętych Erazma i Pankracego.

Trudno dociec, dlaczego wybrano imiona tych męczenników. Legenda mówi, że pierwszy drewniany kościół zbudowano tu w 1103 r. za panowania Bolesława Krzywoustego. W obecnym kształcie powstał w XV w. Wzniesiono go z kamienia łamanego i piaskowca.

Najpierw spowiedź

Stojąc w sercu miasta, obejmuje jego najstarszą część, a zarazem najstarszych mieszkańców, którzy tu przybyli tuż po wojnie. Młodszy mieszkają na osiedlach poza centrum. Na terenie parafii mieszka około 16 tys. osób, niestety, niewielki procent chodzi do kościoła. Ostatnio widać jednak pewne ożywienie. Kapłani zaczęli od dyżurów w konfesjonalach podczas każdej Mszy świętej. I już panuje opinia, że „u Erazma zawsze można się wyspowiadać”.

Przy parafii działają: wspólnota Żywego Różańca, Towarzystwo Przyjaciół WSD, grupa młodzieżowa i schola dziecięca „Soltanto”. Tutejsza młodzieżowa grupa teatralna znana jest w całej diecezji z niekonwencjonalnych realizacji ewangelizacyjnych. Raz w miesiącu ukazuje się pismo „Wspólnota”, przekazujące aktualne sprawy z życia parafii. Są również ro-

dziny należące do Domowego Kościoła. W ostatnich dniach odbyło się tu spotkanie animatorów okręgu jeleniogórskiego z okazji jubileuszu 25-lecia Domowego Kościoła w Ruchu Światło-Życie. W każdy trzeci piątek miesiąca o 15.00 odbywa się nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, z Mszą o godz. 16.00, gromadzące wiernych z całego miasta. Spotkania te prowadzi grupa Miłosierdzia Bożego.

Pomocna Anna

W kościele św. Anny codziennie, od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00–17.00 trwa adoracja Najświętszego Sakramentu. Natomiast w każdy pierwszy piątek miesiąca o 22.00 odprawiana jest Msza św., po której odbywa się całonocna adoracja. Działaniami tymi opiekuje się Bractwo Adoracji Najświętszego Sakramentu.

– Uważam to za błogosławieństwo dla Jeleniej Góry, że przy głównej ulicy, którą codziennie przechodzą tysiące ludzi, jest takie miejsce, do którego można wstąpić i zatrzymać się przy Jezusie – mówi proboszcz.

Modlitownie

Przy parafii udało się stworzyć grupę charytatywną, służącą pomocą w przygotowywaniu i rozdawaniu paczek dla najuboższych mieszkańców. Działalność ta jest prowadzona przez cały rok.



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

Każdego dnia kilkanaście osób otrzymuje posiłki. Organizowane są też większe akcje z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Tutejsza wspólnota parafialna obejmuje opieką duszpasterską znajdujące się na jej terenie schronisko Brata Alberta i areszt śledczy. W każdą sobotę odprawiane są tam Msze święte.

W tym roku udało się stworzyć grupę modlitewną im. Jana Pawła II, która spotyka się drugiego dnia każdego miesiąca, modląc się za rychłą beatyfikację wielkiego Polaka.

– Myślę, że później będziemy się modlić za wstawiennictwem Jana Pawła II w wielu intencjach Jeleniej Góry, to miasto bardzo tego potrzebuje – stwierdza ks. proboszcz.

MIROSLAW JAROSZ



KS. BOGDAN ŻYGAŁO

Ur. się w 1959 r. w Żorawonie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. Jako wikariusz pracował w Zgorzelscu, Wałbrzychu i Legnicy. Przez siedem lat był ojcem duchownym w WSD w Legnicy. Od 2005 r. jest proboszczem i dziekanem w dekanacie Jelenia Góra Zachód.

Średniowieczny kościół śś. Erazma i Pankracego góruje nad centralną częścią Jeleniej Góry

ZDANIEM PROBOSZCZA

Odkąd jestem w tutejszej parafii, spotyka mnie życzliwość, otwartość i serdeczność ze strony wiernych. Większość z nich to ludzie starsi. Chciałbym, aby jak najliczniejsza ich grupa uczestniczyła w niedzielnej Eucharystii, bowiem życie pokazuje, że jest to niewielka część. Podejmujemy najróżniejsze działania duszpasterskie, aby tym ludziom pomóc na nowo wrócić i zrozumieć, czym jest Eucharystia i życie nią. Jednym z tych elementów jest stała dostępność sakramentu pojednania. Cieszy mnie fakt, że większość uczestników Mszy św. przystępuje do Komunii, to dobry znak. Niestety, młodzi ludzie traktują swoją obecność w parafii okazjonalnie, pojawiając się jedynie przy okazji udzielania sakramentów chrztu, Pierwszej Komunii czy bierzmowania. To stanowi dla nas, kapłanów, wyzwanie, by ich zatrzymać w Kościele.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 18.00, 19.30 (w okresie letnim)
- W tygodniu: 6.00, 7.00, 7.30, 18.00
- w kościele św. Anny – sobota 17.00
- Odpust parafialny – 12 maja